

Sztandar Biblijny

„Ześlij światłość i prawdę Twoją! niech one mnie prowadzą ...”

Psaln 43: 3.

„Podnieście Sztandar do Narodów“

— Izajasza 62:10 —

Wewnątrz numeru . . .

Niemowlęta uwolnione
od mąk 82

Mene, Mene Tekel, Upharsin . . . 85

Chociaż byłem niewidomy,
teraz widzę 87

Czarownica z Endor
(Saul radzi się Czarownicy) 96

NIEMOWLĘTA UWOLNIONE OD MĄK

„Bo inaczej wasze dzieci byłyby nieczyste,
lecz teraz są święte” – 1 Kor. 7:14

TEN WERSET, ODRÓŻNIAJĄCY NIEMOWLĘTA ŚWIĘTE OD TYCH, KTÓRE NIE SĄ ŚWIĘTE, z powodu błędnego zrozumienia, stał się podstawą wielkiego zamieszania panującego we wszystkich denominacjach na temat zbawienia oraz potępienia niemowląt. Przed rozważeniem tego wersetu pragniemy zwrócić uwagę naszych czytelników na fakt, że kilka lat temu Prezbiteriańskie Zgromadzenie Ogólne w Stanach Zjednoczonych podjęło zaawansowany teologiczny krok w tym temacie. Ono zmieniło Prezbiteriańskie Wyznanie Wiary, tak by zbawić zarówno niewybrane, jak i wybrane niemowlęta. Pogląd, że Bóg opracował plan, według którego pewne niemowlęta idą do nieba w chwili śmierci, a inne idą na wieczne męki, od wieków bardzo trapi umysły wszystkich chrześcijan – katolików i protestantów. Niektórzy uważali, że wybrane niemowlęta będą zbawione, a niewybrane będą torturowane. Niektórzy twierdzili, że każde niemowlę przez chrzest zostaje wprowadzone do Kościoła i będzie zbawione, natomiast nieochrzczone lub niepokropione wodą niemowlęta pójdą na wieczne męki lub do rzymskokatolickiej części piekła, w której bez tortur będą przebywać w wiecznej ciemności i wzdychaniu – *limbus infantus*. Inni uważali, że nikt nie może być zbawiony bez odrodzenia i mieli trudność, by zrozumieć, jak można mówić o odrodzeniu niemowląt. Jak zatem mogą mieć nadzieję, że niemowlęta w ogóle będą zbawione? Serca i umysły wszystkich dobrych ludzi przez całe wieki bardzo cierpiały z powodu tych pomieszanych poglądów.

Przyjemnie jest obserwować, że przynajmniej u prezbiterian zwyciężyła miłość i sympatia oraz że jeśli chodzi o nich, tysiące niemowląt idą codziennie do nieba, zamiast do piekła mąk. Oczywiście,

ten misyjny projekt ma niemałe proporcje! Oni niewątpliwie wierzą, że w tym tempie niebo osiągnie wkrótce rozmiary porównywalne z piekłem. Załujemy, że ci bracia nie podjęli żadnych kroków w kierunku uwolnienia niewybranych niemowląt z przeszłości, których liczby sięgają miliardów. Jest to godne zastanowienia i mamy nadzieję, że się tym zajmą. A ponieważ ta kwestia jest tak łatwa



do uregulowania, dlaczego wszystkie chrześcijańskie denominacje nie uznają za właściwe, by pójść za przykładem i przywództwem prezbiterian w ich wspólnym dziele pomocy niemowlętom? Lecz jak nierozsądne wydają się wszystkie takie teorie! Jak piękna w kontraście z tym jest prosta nauka biblijna mówiąca, że zbawienie jest dla wszystkich – starszych i młodszych, tak z po-

gańskich jak i chrześcijańskich krajów – przez moc zmartwychwstania w Królestwie Mesjasza – przez jego oświecające i podnoszące oraz wskrzeszające wpływy! Zatem dlaczego jeszcze trapiemy się błędami ciemnych wieków, gdy Boskie posłannictwo, Biblia, obecnie otwiera się dla Jego ludu, świecąc niczym elektryczna lampa, w kontraście z ciemną świecą wyznań wiary? Dlaczego?

Odczuwamy wielką sympatię do przedsięwzięcia dokonanego przez prezbiteriańskich braci, niemniej jednak nie jesteśmy w stanie zgodzić się z ich wnioskami, wierząc, że Biblia uczy inaczej. Zdajemy sobie sprawę, że prezbiteriański pogląd na wybór sprawia im trudności w traktowaniu niewybranych, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Dowiadujemy się, że Pismo Święte oświadcza, iż Bóg wybrał Kościół spośród świata. Uznajemy, że ci, którzy nie zostali wybrani, są właściwie określani mianem niewybranych. Lecz nie znajdujemy w Biblii niczego, co wskazywałoby, że niewybranie

do współdziedzictwa w Królestwie Mesjasza oznaczałoby przeznaczenie na wieczne tortury. Uświadomiamy sobie także, że ci prezbiteriańscy przyjaciele muszą odczuwać znaczne zakłopotanie, próbując dostosować się do swego zmienionego poglądu. Bo jeśli nie ma żadnych niewybranych niemowląt, wówczas one wszystkie są wybrane; a jeśli są wybrane będąc niemowlętami, to jak ich przeznaczenie może zmienić się z biegiem lat? Naszą pełną sympatią radą dla prezbiteriańskich braci jest, by odrzucili całe swoje credo; lub, co jeszcze lepsze, by zostały odrzucone wszystkie inne wyznania wiary, a Biblia w całości została przyjęta. Wtedy wszyscy badający Biblię mogliby bez uprzedzenia spotykać się razem we wzajemnej pomocy i nieskrępowanym wzroście w łasce w zgodzie z Biblią.

Wymieniamy prezbiterian, lecz naszą myślą obejmujemy wszystkich chrześcijan. Z pewnością wielu innych niż prezbiterianie wysyła dorosłych i dzieci w liczbie przynajmniej 90 000 dziennie lub 32 000 000 rocznie na wieczne męki, jeśli nie dlatego, że są niewybrani, to dlatego, że są nieodrodzeni lub nieochrzczeni. Z pewnością wszyscy inteligentni ludzie nie zgodzą się z takim twierdzeniem. Wszyscy na pewno zgodzą się z tym, że podczas ciemnych wieków popełniono jakiś wielki błąd oraz że pod wpływem tego błędu wyrażonego w tych wyznaniach wiary, nasz Bóg został zniesławiony. Obecnie każda myśląca osoba na pewno zgodzi się z tym, że ludzka istota planująca takie okropności, byłaby tysiąc razy bardziej diabelska niż te znane z historii. Wprost przeciwnie, Bóg z konieczności musi być uosobieniem wszystkich łask – Sprawiedliwości, Mądrości, Miłości i Mocy. Najwyraźniej Bóg, który przewidział i przeznaczył posłać co roku te 32 000 000 ludzkich istnień na wieczne męki, według tego błędnego poglądu nie tylko w ogóle nie byłby Bogiem, lecz byłby najbardziej okropnym diabłem, jakiego tylko ludzki umysł może sobie wyobrazić! Badacze Biblii zdają sobie sprawę z tego, że zdarzył się wielki błąd i że Biblia nie uczy niczego podobnego do tego, co nam sugerowano. W miarę jak oczy naszego zrozumienia coraz bardziej otwierają się na właściwą interpretację Boskiego Słowa, one doceniają Boski charakter i Biblię jak nigdy dotąd. Rozważmy później niektóre z niejasnych wypowiedzi Mistrza i wykażemy, jak one zostały błędnie zinterpretowane i błędnie zastosowane. W tym artykule musimy zadowolnić się rozważanym przedmiotem. Musimy zastanowić się nad stosunkiem Boga do pogan oraz do niemowląt.

Jak to rozumiemy, nasi prezbiteriańscy przyjaciele zmienili oświadczenie swego credo, w którym poprzednio czytaliśmy, że „Wybrane nie-

mowlęta umierające w niemowlęctwie, są zbawione” – usuwając z niego słowo „wybrane” i brzmi to obecnie: „Niemowlęta umierające w niemowlęctwie są zbawione”. Lecz czy to jest prawdą? Czy nasi prezbiteriańscy przyjaciele w to wierzą? Proszę, rozsądźmy to razem. Czy dzieci, jak również bardziej dojrzałe członkowie Adamowej rodziny, nie rodzą się w grzechu i nie są wychowani w nieprawości? Czy oni wszyscy z natury nie są „dziećmi gniewu”? Czy każdy członek rodziny Adama nie podlega Boskiemu wyrokowi i nie jest uczestnikiem tej kary, czyli przekleństwa, jego grzechu – „Umierając umrzesz”? Czy nie jest to przyczyną, dla której w ogóle umierają niemowlęta? Czy wszyscy nie przyznają, że gdyby nie było grzechu, to w rodzinie ludzkiej w ogóle nie byłoby śmierci? Czy Święty Paweł wyraźnie nie stwierdza tego, mówiąc: „Przez nieposłuszeństwo jednego człowieka grzech wszedł na świat, a w wyniku grzechu śmierć, i śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy są grzesznikami”? (Rzym. 5:12; Ps. 51:5, KJV). Niewątpliwie stwierdza to.



WSZYSCY POTĘPIENI POTRZEBUJĄ ODKUPIENIA

Niewątpliwie wszyscy chrześcijanie, a szczególnie prezbiterianie zgodzą się, że wyrok śmierci wydany na ojca Adama i odziedziczony przez jego potomstwo, musi być zdjęty, skreślony, zanim ktokolwiek z jego potomstwa, starszy czy młodszy, może być uwolniony od jego kary. Naprawdę wszyscy zgadzamy się, że śmierć Pana Jezusa Chrystusa jest ceną odkupienia oraz że On dostarczył jej ponad osiemnaście stuleci temu. Lecz czy my nie zgadzamy się także, że śmierć Jezusa, sama w sobie, zbawia kogokolwiek; że Jego zasługa jest możliwa do użycia dla Kościoła wtedy, gdy oni uwierzą w nią i przyjmą ją, przyswajając ją sobie? Czy nie to jest proklamacją Wieku Ewangelii – Wiercie! Wiercie! Czy nie pamiętamy o biblijnym oświad-

czeniu, że oni zostali usprawiedliwieni przez *wiarę*, a nie dlatego że byli *niemowlętami*? I czy wszyscy nie zgadzamy się z tym, że wiara może być przejawiana tylko przez bardziej lub mniej rozwinięty umysł? Wszyscy powinni zgodzić się z twierdzeniem Biblii, że wszystkie niemowlęta odziedziczyły Adamowy wyrok śmierci i także mają zapewnienie w okupowym dziele Jezusa. Niemniej jednak one mogą być zbawione jedynie przez uzyskanie wiedzy o Bogu i Jezusie oraz przez przejawianie wiary i posłuszeństwa w miarę posiadanych zdolności. Wierzmy, że jest to twierdzenie niepodlegające dyskusji. Jeśli tak jest, to nasi prezbiteriańscy bracia przesądzą tę kwestię, gdy oświadczają, że wszyst-

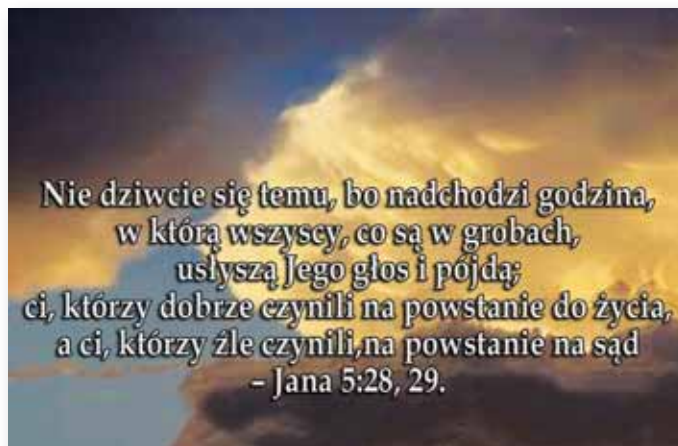
kie niemowlęta umierające w niemowlęctwie są zbawione. Oni bardzo właściwie mogliby powiedzieć: Wszystkie niemowlęta i wszyscy inni znajdują się pod zapewnieniem Boskiej łaski w Chrystusie i wszyscy muszą być doprowadzeni do znajomości Prawdy, aby mogli być zbawieni. A wówczas, gdy zostaną doprowadzeni do poznania Pana oraz warunków zbawienia, wyniki będą zależeć od nich samych. Jeśli zaakceptują te warunki, będą mogli osiągnąć zapewnione życie wieczne; jeśli je odrzucają, doznają wtórej śmierci.

Podaliśmy już do wiadomości tę biblijną naukę. Cała ludzkość znalazła się pod Boskim przekleństwem, czyli wyrokiem śmierci – nie wiecznych mąk. „W czasie właściwym Chrystus umarł za niepobożnych” – za każdego z nich – za wszystkich, którzy żyli przed Jego ukrzyżowaniem oraz za wszystkich urodzonych od tego czasu – za białych i czarnych, starszych i młodszych – z każdego narodu. W wyniku tego powszechnego odkupienia, adekwatnego do przekleństwa, czyli wyroku śmierci, ma nastąpić uleczenie z przekleństwa śmierci. Cała ludzkość ma podlegać temu uwolnieniu od kary śmierci – aby mieć sposobność zmartwychwstania z warunków grzechu i śmierci z powrotem do warunków doskonałego życia. Tylko ci, którzy krnąbrnie i rozmyślnie odrzucają tę łaskę Bożą, umrą wtórą śmiercią – zostaną wymazani z pamięci, jak gdyby nigdy ich nie było – zginą jak bezrozumne zwierzęta (2 Piotra 2:12).

Patrząc z tego stanowiska dostrzegamy, że nikt nie jest jeszcze zbawiony. Wszyscy – zarówno niemowlęta, jak i dorośli, poganie i chrześcijanie – idą

do szeolu, hadesu, do grobu, do stanu śmierci. O wszystkich jest powiedziane, że śpią w szeolu, hadesie, w grobie, aż do wspaniałego poranka Nowej Dyspensacji, Mesjańskiego Królestwa chwały. Kościół będzie stanowił klasę pierwszego zmartwychwstania, do niebiańskich chwał i zaszczytów oraz Boskiej natury. W następstwie tego, Kościół wraz ze swym Panem będzie panował jako królowie i ka-

płani w celu błogosławienia całej ludzkiej rodziny, ze wszystkich wieków, z każdej narodowości i koloru skóry. Innymi słowy, gdy Jezus był jeszcze na ziemi, nikt nie poszedł do nieba. Jak powiedział Jezus: „Żaden człowiek nie wstąpił do nieba” (Jana 3:13, KJV). Zatem w niebie nie ma żadnych nie-



mowląt. Wszystkie niemowlęta, które umarły, poszły do biblijnego piekła, do grobu i „o niczym nie wiedzą”. One jedynie czekają na czas, gdy Królestwo zostanie ustanowione w mocy i rozpocznie się proces zmartwychwstania; a one powrócą ze śmierci – każde w swej grupie, czyli pokoleniu (1 Kor. 15:23; Jana 5:28, 29).

Jest jeszcze inny teologiczny pogląd, nie mający biblijnej podstawy, który utrzymuje, że każde niemowlę jest nieśmiertelne i że obecne życie, długie czy krótkie, pomyślne bądź niepomyślne, stanowi jedynie sposobność do zreformowania charakteru oraz stania się godnym szczęśliwej wieczności. Dlatego, według tego niebiblijnego poglądu, dzieci niewierzących – są poczęte i zrodzone w grzechu oraz deprawacji, jak cała ludzkość, i mniej lub bardziej są nieprzygotowane na wieczność w szczęściu, i w związku z tym muszą spędzić tę wieczność w bólu i przerażeniu. Lecz usuńmy z umysłu tę fałszywą teorię i udajmy się jedynie do Pisma Świętego. Ponieważ Słowo Boże oświadcza, iż „Sam Bóg ma nieśmiertelność”. Zatem żadne niemowlęta nie są nieśmiertelne. Kiedy Bóg powiedział: „Dusza, która grzeszy, ta umrze”, miał to na myśli. Kiedy oświadczył: „Wszystkich niepobożnych Bóg zniszczy”, też miał to na myśli. Karą nałożoną na Adama i jego ród jest śmierć; a zatem dzieci i wszyscy inni umierają z powodu grzechu Adama. Najgorszą rzeczą, która może spotkać dzieci niewierzących, jest śmierć. Jaka zatem jest biblijna nadzieja dla dzieci niewierzących? Dokładnie taka sama jak dla dzieci poświęconych; mianowicie, że Chrystus Jezus, nasz Pan skosztował śmierci za każdego czło-



Lecz z drzewa poznania dobra i zła jeść nie będziesz, ponieważ dnia, którego zjesz z niego, na pewno umrzesz”
– 1 Moj. 2:17.

wieka, gdy poniósł śmierć za Adama; ponieważ wszyscy są pod Adamowym wyrokiem potępienia na śmierć. Grzech jednego człowieka sprowadził karę śmierci na wszystkich; dlatego Okup jednego człowieka był Okupem za wszystkich. Dzieci niewierzących zostały odkupione w najbardziej absolutnym sensie z zupełnego potępienia śmierci. Rzeczywiście, jedynie grzesznicy zostali odkupieni. „Chrystus umarł za niepobożnych”. Wszyscy są niepobożni; wszyscy są grzesznikami. Zatem wszyscy umierają i wszyscy potrzebują odkupienia, w przeciwnym razie nie mieliby żadnej nadziei na zmartwychwstanie.

W Mesjańskim Królestwie, w Wieku Zmartwychwstania, dzieci wierzących będą miały nieco większą przewagę nad dziećmi niewierzących w tym, że będą miały mniej zdeprawowane organizmy, kiedy zostaną wzbudzone. Lecz w doniosłym procesie zmartwychwstania, który wówczas będzie działać, te niekorzyści wkrótce zostaną przewyciężone. Wszyscy, którzy będą chętni i posłuszni, zostaną doprowadzeni do pełnej znajomości Prawdy i pełnej sposobności na zupełną Restytucję,

na powrót do wszystkiego, co zostało utracone w Adamie, dla niego i jego potomstwa. W tym dniu nikt nie powie już: „Ojcowie jedli grona cierpkie, a synów zęby ścierpły”. „Dusza, która grzeszy, ta umrze” – Jer. 31:29, 30; Ezech. 18:2-4.

Jak rozsądne są drogi Boga! Jak wyraźnie są one wyrażone w Słowie Bożym! Ci, którzy mają oko i ucho wiary, którzy słuchają Słowa żyjącego Boga bardziej niż martwych wyznań wiary pochodzących z ciemnych wieków, mają radość i pokój umysłu, który jest źródłem siły nieznannej dla innych. Zgodnie z Boskim zarządzeniem, rodzice są odpowiedzialni za swoje dzieci. Sumienny rodzic ma wspaniałą sposobność wychowywania swego dziecka kształtując go i zachęcając do Pana. Chrześcijański rodzic powinien gorliwie starać się o mądrość z góry, aby mógł właściwie wywiązywać się ze swych obowiązków we wszystkich okolicznościach, nawet najtrudniejszych. W naszym wersecie Apostoł czyni wyraźną różnicę pomiędzy dziećmi wierzących i niewierzących. Jego motywacja jest taka, że dzieci niewierzących nie mają żadnego pokrewieństwa z Bogiem i są pozbawione jakiegokolwiek nadzoru z Jego strony; natomiast dzieci wierzących, z powodu rodzicielskiego pokrewieństwa z Bogiem, podlegają pod Boski nadzór i troskę. Dla nich, jak również dla ich rodziców, wszystkie rzeczy współdziałają ku dobremu – dla ich dobra. Ten Boski nadzór, przez wzgląd na ich rodziców, kończy się oczywiście, gdy dziecko osiąga wiek dojrzałości i odpowiedzialności za siebie. Wówczas taka jednostka powinna wejść w osobiste pokrewieństwo z Bogiem lub, jak reszta świata, pozostawać poza społecznością z Nim, aż do Dnia Chrystusowego o długości tysiąca lat, gdy Chrystus obejmie panowanie nad ziemią.

BS '13, 82-85

„MENE, MENE, TEKEL, UPHARSIN”

PROROCTWO DANIELA 5

„Ponieważ każdy uczynek i każdą rzecz tajną czy dobrą, czy złą,
Bóg na sąd przywiedzie” – Kaznodzieja Salomonowy 12:14

PRAWO zapłaty działa. Dobre myśli, dobre słowa, dobre czyny – wcześniej czy później – z pewnością przyniosą dobre rezultaty. Złe myśli, złe słowa, złe czyny, na pewno – wcześniej czy później – spowodują złe skutki. To Boskie

prawo działające w świecie, nagradzające dobre i złe czyny, zachowuje w wyjątkowych przypadkach, działa obecnie jedynie wśród Żydów oraz wśród chrześcijan. Dzieje się tak dlatego, że tylko Żydzi i prawdziwi chrześcijanie weszli



w przymierze pokrewieństwa z Bogiem. Prawdziwe jest oświadczenie Apostoła – „Świat w złym położony jest”; „Bóg świata tego zaślepił umysły tych, którzy nie wierzą”. Jeszcze nie nadszedł czas obiecany w prorocत्वach: „Kiedy się otworzą oczy ślepych, a uszy głuchych otworzone będą” (Izaj. 35:5). Niemniej jednak, w ogólny sposób Bóg zachowuje nadzór nad sprawami świata; powstrzymując zło przed osiągnięciem takiego zasięgu, który byłby nienaprawialny oraz powstrzymując przed wyrządzeniem rzeczywistej szkody tym, którzy znajdują się w przymierzu pokrewieństwa z Nim – Żydom i chrześcijanom.

Sodoma i Gomora, Niniwa, Nabuchodonozor oraz nasza obecna lekcja, mówi o wyjątkach od tej Boskiej zasady postępowania jedynie z ludem Jego przymierza. W naszej lekcji upadek królestwa Balsazara był nie tylko sądem nad nim, lecz częścią wielkiego typu upadku antytypicznego Babilonu z rąk antytypicznego Cyrusa.

Król Babilonii, czując się bezpiecznie wewnątrz wielkich murów swej stolicy, mających wysokość ok. 100 m [wg Herodota – przyp. tłum.], bawił się ze swymi generałami i arystokracją. Aby odnowić pamięć o swych wielkich zwycięstwach z przeszłości, przyniósł na tę okazję złote naczynia zrabowane ze świątyni Salomona, tryumfując nad Żydami i, jak powszechnie przypuszczano, nad Jehową, Bogiem Żydów.

W samym środku bankietu dygnitarzy ogarnęło przerażenie, gdy dostrzeżono ludzką rękę piszącą na ścianie sali bankietowej ogniste litery, „Mene, Mene, Tekel, Upharsin.” Mędrzy i astrologi nie byli w stanie odczytać pisma ani dać jego wykładni. Przypomniano sobie o Danielu i posłano po niego. On nie tylko odczytał pismo, lecz także wyjaśnił jego znaczenie. Tajemnica leży widocznie w sposobie zapisania liter, co wskazuje, że były to znaki chaldejskie. Prorok Daniel odmówił przyjęcia nagród i zaszczytów proponowanych za interpretację. On powiedział królo-

wi otwarcie, że pismo znaczyło, iż król „został zważony na wadze i okazał się nieodpowiedni”. Królestwo Babilonii, tak bardzo niedbałe o interesy ludu, rzeczywiście uwsteczniło się od swego poprzedniego stanu. Innemu narodowi – Medo-Persom – udzielono próby. Potem Grekom dano uniwersalne imperium; jeszcze później Rzymianom; a ostatecznie Bóg dozwolił na to, co zostało określone „Świętym Cesarstwem Rzymskim”, czyli panowaniem Chrystusa. Każdemu z nich okazało się nieudolne – niezdolne do sprowadzenia na świat błogosławieństwa, o którym Bóg oświadcza, że ostatecznie będzie obfitować, kiedy prawdziwe panowanie Mesjasza zostanie zainaugurowane, a błogosławienie i podniesienie ludzkości stanie się „pożądaniem wszystkich narodów”.

DZIEŁO KAŻDEGO CZŁOWIEKA ZOSTANIE WYPRÓBOWANE

Powiedzieliśmy, że Żydzi i chrześcijanie, z powodu ich przymierza pokrewieństwa z Bogiem, są obecnie na próbie – są sądzeni. To było powtórzenie oświadczenia Boga wobec Żydów. Ich potknięcia są karane w taki sposób, w jaki nie były karane błędy innych, niebędących w przymierzu pokrewieństwa z Bogiem, lecz ich kary i chłosty są zamierzone, by ostatecznie otrzymali z nich błogosławieństwa. Gdyby nie prześladowania, które przysły na Żydów, oni nie byłiby dzisiaj oddzielnym i odrębnym narodem, jak Bóg zaplanował i jako naród nie byłiby gotowi na przyjęcie i uczestniczenie jako pierwsi w chwalebnych błogosławieństwach Mesjańskiego Królestwa. Proporcjonalnie do tego, jak zachowują posłuszeństwo wobec Przymierza Mojżeszowego i ufność w Boskie obietnice, oni będą przygotowani na spełnienie tych wielkich obietnic, które wciąż są ich własnością – ziemskich obietnic restytucji *itd.* – Dz. Ap. 3:19-23; Izaj. 35.

Choć Boskie obietnice dla Żydów dotyczą ziemskiej części Królestwa i jego błogosławieństw, to Jego obietnice dla Kościoła były duchowe, niebiańskie. Oni odpowiedzieli na Boskie zaproszenie w Wieku Ewangelii: „Zgromadźcie Mi świętych Moich”, powiedział Pan, „którzy ze Mną uczynili przymierze przez ofiarę” (Ps. 50:5). To przymierze ofiarowania ziemskich rzeczy zostało nagrodzone niebiańskimi rzeczami. Proporcjonalnie do tego, jak byli wierni swemu przymierzu ofiary, byli duchowo orzeźwiani, wzmacniani w woli i w sile Jego mocy oraz wzbogacani w Bogu w wierze i uczynkach. Tym bogactwom łaski oraz ducha, których pełne osiągnięcie nastąpiło w pierwszym

zmartwychwstaniu, często towarzyszyło ubóstwo i smutki ziemskiego rodzaju. Duchowe rzeczy miały być osiągnięte jedynie przez tych, którzy poświęcili ziemskie rzeczy. Zwróćmy uwagę na słowa Mistrza: „Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą”; „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” – 2 Tym. 3:12; Obj. 2:10.

WSZYSCY ZBIERAJĄ TO, CO SIEJĄ

Podczas tysiącletniego Mesjańskiego panowania sprawiedliwości, świat będzie wzięty pod uwagę i przyprowadzony na sąd, na swą próbę i ostateczny wyrok. Lecz to będzie sprawiedliwa próba lub wyrok, dająca całej ludzkości rzetelną próbę pod względem lojalności wobec Boga. Skutek tej sposobności, czyli próby do wiecznego życia lub wiecznej śmierci, pojawił się jako rezultat wielkiego dzieła odkupienia dokonanego na Kalwarii. Wolą Boga jest, „aby wszyscy byli zbawieni i do znajomości Prawdy przyszli” (1 Tym. 2:4). W tej wspaniałej epoce szatan będzie związany, a okowy grzechu i śmierci ciężące obecnie nad ludzkością, zostaną zerwane i wszystkim będzie udzielona pełna sposobność powrotu do błogosławionych warunków i łask z jakich korzystał ojciec Adam w swej doskonałości – lecz po odrzuceniu tej łaski zostaną zniszczeni i to bez możliwości zadośćuczynienia, we wtórej śmierci.

Chociaż ten przyszły czas rzeczywiście będzie okresem próby do wiecznego życia lub wiecznej śmierci dla świata, to nie powinniśmy zapominać, że każdy dobry i każdy zły czyn dokonany obecnie, będzie miał wpływ na przyszłość. Każdy dobry czyn, każda dobra myśl,



każde dobre słowo ma podnoszący i dobroczynny wpływ na charakter; a każde złe słowo, myśl i czyn ma szkodliwy wpływ na charakter. Każda uprzejmość uczyniona jednemu z chrześcijan znajdujących się w przymierzu z Panem, zostanie nagrodzona. Każdy zły czyn, popełniony wobec jednego z najmniejszych Pana, z pewnością zostanie ukarany.

Świat ludzkości gromadzi obecnie pomoce lub przeszkody w odniesieniu do swych interesów związanych z wiecznością. Honorowi, prawi ludzie, nawet jeśli nie stają się chrześcijanami lub świętymi, proporcjonalnie będą mieć lepszą pozycję w czasie przyszłej próby. Ludzie pozbawieni honoru będą w przyszłości proporcjonalnie bardziej zdegradowani i będą potrzebować odpowiednio więcej karania, aby podnieść się z grzechu, degradacji i śmierci, przy pomocy Zbawiciela i uwielbionego Kościoła – 1 Kor. 6:2.

BS '13, 85-87

CHOCIAŻ BYŁEM NIEWIDOMY, TERAZ WIDZĘ

JANA 9:1-41

KAŻDEGO podróżującego po krajach wschodu pewnością uderza fakt, że ślepotą jest tam o wiele bardziej powszechna niż w Europie i Ameryce. Zestawione w tabeli informacje na ten temat, w *Encyklopedia Americana* wskazują, że w 1870 roku ilość niewidomych w populacji Ameryki wynosiła 1 na 1900 osób; w Europie proporcja była mniejsza, 1 na 1094; natomiast

w Chinach 1 na 400. Według autorytetu nie mniejszego niż Dr Geikie, w Egipcie na początku XX wieku, na 100 osób przypadała 1 niewidoma osoba. Palestyna, leżąca niedaleko Egiptu i mająca bardzo podobne warunki, szczególnie wśród niższych klas społeczeństwa, przypuszczalnie mogła mieć przynajmniej dwa razy mniej, czyli zastraszająco dużą liczbę, 1 na 200 osób.

PAN JEST PASTERZEM MOIM PSALM 23

*Niczego mi nie zabraknie
Na zielonych pastwiskach postawił mnie,
Do wód spokojnych prowadzi mnie.
Duszę moją ożywia; prowadzi mnie
Ścieżkami sprawiedliwości dla imienia Swego.*

*Tak, chociaż idę przez dolinę cienia śmierci,
nie będę się bał zła,
Ponieważ Ty jesteś ze mną,
Laska Twoja i kij Twój pocieszają mnie.*

*Przygotowujesz dla mnie stół
W obecności moich nieprzyjaciół;
Namaściłeś olejem głowę moją;
Kielich mój przelewa się.*

*Dobroć i miłosierdzie Twe towarzyszyć mi będą
Po wszystkie dni mego życia;
I będę mieszkał w domu Pana na wieki.*

Canon Tristram, piszący na ten temat, powiedział: „Ślepotą w Palestynie jest powszechna do stopnia, który bardzo trudno nam sobie uświadomić w krajach zachodu. Z wyjątkiem Egiptu, nie ma prawdopodobnie żadnego innego kraju na świecie, w którym to schorzenie byłoby tak szeroko rozpowszechnione. Mówi się na przykład, że w Gazie jedna trzecia populacji straciła wzrok w jednym lub obu oczach; lecz wśród tych przypadków trudno jest znaleźć kogoś, kto urodziłby się niewidomy”.

Ta ślepotą w wielkiej mierze jest wynikiem niedostatku wody i zaniedbania dzieci, których oczy są w następstwie tego atakowane przez muchy.

Bieżące statystyki: Według Światowej Organizacji Zdrowia, 45 milionów ludzi na świecie jest niewidomych. Odnotowano, że 87 % ludzi z upośledzeniami wzroku żyje w krajach rozwijających się, takich jak kraje Afryki, gdzie nie ma dobrej opieki medycznej i edukacji, łącznie z brakiem warunków sanitarnych. Szacuje się, że 60-80 % dzieci, które rodzą się niewidome, umiera w ciągu pierwszych dwóch lat życia. Zjawisko utraty wzroku na całym świecie miarowo wzrasta z powodu wzrostu średniej długości życia i wzrostu populacji w rozwijającym się świecie.



Cud, który wzbudza nasze zainteresowanie w Ew. Jana 9 różni się od pięciu innych przypadków uleczenia niewidomych przez naszego Pana, wspomnianych w Piśmie Świętym, tym, że ten człowiek urodził się niewidomy. W czasach naszego Pana chirurgia nie była tak rozwinięta jak obecnie i w związku z tym, jak stwierdził ten uleczony, wyleczenie było cudem, o jakim nie słyszano nigdy wcześniej. W dzisiejszych czasach odnotowano stosunkowo niewiele przypadków pomyślnych operacji wykonanych u osób niewidomych od urodzenia. Dlatego uleczenie przez naszego Pana takiego rodzaju ślepoty, z użyciem prostego przepisu, jest znamienitym cudem obecnie, a o wiele większym było w tamtych czasach.

ORIENTALIZM, MORMONIZM, TEOZOFIA

Pytanie uczniów (Jana 9:2), czy to grzech tego człowieka, czy grzech jego rodziców spowodował, że on urodził się niewidomy, wskazuje albo na wielką naiwność z ich strony, nie rozumiejąc, że człowiek nie mógł zgrzeszyć przed urodzeniem lub też jest zupełnie możliwe, że pewne nedorzeczne poglądy Dalekiego Wschodu – Indii – dotarły do Żydów: jednym z nich było i wciąż jest to, że każde dziecko urodzone na świecie miało poprzednią egzystencję, w której było dobre lub złe i za którą nagrody lub kary były odzwierciedlone przez warunki obecnego życia. Te absurdy odżyły nawet w chrześcijańskich krajach, za pośrednictwem tak zwanych teozofistów, przez dwie grupy ludzi, znanych jako „Mormoni” oraz przez innych. Nie ma potrzeby wykazywania, że taka teoria nie znajduje żadnego poparcia w wypowiedziach Pisma Świętego. Wprost przeciwnie, Pismo Święte z naciśkiem jej zaprzecza, oświadczając, że stworze-

nie człowieka było bezpośrednim aktem Boga – nie przez reinkarnację stworzenia, które istniało wcześniej. Ta myśl jest konsekwentnie podtrzymywana przez całą Biblię, która wyraźnie uczy nas, że dziecko otrzymuje życie od ojca oraz dziedziczy dobro lub zło zgodnie z przebiegiem życia ojca, a nie zgodnie z biegiem jego własnego życia w poprzednich warunkach lub w innym świecie. Bóg oświadcza, że On zsyła nieprawości ojców na dzieci do trzeciego i czwartego pokolenia i okazuje miłosierdzie tysiącom tych, którzy Go miłują i zachowują Jego przykazania (2 Moj. 20:5, 6; 5 Moj. 5:9, 10).

Dostrzegamy, że ta dziedziczność następuje w naturalnym porządku rzeczy. Tendencją grzechu jest nie tylko zepsucie moralnego charakteru, lecz także osłabienie i uszkodzenie fizycznego organizmu, natomiast pobożność, chociaż nie może naprawić i zadośćuczynić uszkodzeniom grzechu, może je kontrolować i znacznie ograniczać. Biblia ponownie zaprzecza teorii o reinkarnacji, w oświadczeniu (Rzym. 5:12): „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech [w jego wyniku] śmierć: tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli [stali się grzesznikami]” – przez dziedziczenie. A jeśli przez dziedziczenie, to nie tak jak mówi Orientalizm, Mormonizm i Teozofia – nie jako rezultat jakiejś wcześniejszej egzystencji i grzechu ze strony dziecka.

Cała kwestia jest regulowana przez doktrynę *okupu*, jak wszyscy mogą bez trudu zauważyć: bo gdyby nasze obecne skazy, z którymi przyszliśmy na świat, były wynikiem grzechów popełnionych w jakiejś wcześniejszej egzystencji, to śmierć naszego Pana nie mogłaby ich unieważnić, a doktryna okupu byłaby obalona. Doktryna okupu jest niezmiennie połączona z doktryną mówiącą, że Adam w czasie stworzenia był doskonałą ludzką istotą i że to *jego grzech* i potępienie przeszło na całe jego potomstwo drogą naturalnych narodzin. Okup („*równoważna cena*”) złożony przez naszego Pana Jezusa, był życiem człowieka za życie człowieka: że, tak jak *przez człowieka* przyszła śmierć, *przez człowieka* przyjdzie również zmartwychwstanie z umarłych (1 Kor. 15:21). Ofiara okupu naszego Pana, będąc kompletną i równoważną ceną oraz skompensowaniem grzechu ojca Adama, stanowiła tym samym zrównoważenie wszystkich skutków jego grzechu pojawiających się u jego potomstwa – i my wszyscy zostaliśmy odkupieni przez jedną ofiarę Chrystusa, „sprawiedliwego za niesprawiedliwych” (1 Piotra 3:18).

CZY WSZYSTKIE CHOROBY POCHODZĄ OD SZATANA?

Coraz większa liczba chrześcijan – włączając tych, którzy odmawiają przyjmowania wszelkich lekarstw – dochodzi do wniosku, że wszystkie choroby są bezpośrednim rezultatem grzechu oraz dziełem szatana i dlatego pobożne życie zapobiegnie chorobom. Oni twierdzą, że nie powinno się zażywać lekarstw, lecz przeciwnie, powinno się kierować do Boga modlitwą o przebaczenie grzechu, za który karą jest choroba oraz że uleczenie choroby powinno być oczekiwane jako nagroda za okazaną pokutę i wiarę.

**BÓG CHCE, ABYŚMY PROSILI,
BY JEGO WOLA
BYŁA WYKONYWANA.**

*Jeśli prosimy o coś zgodnie z Jego
wolą... wiemy, że otrzymujemy to,
o co Go prosiliśmy.*

1 Jana 5:14, 15

Zastanawiamy się, jak ci chrześcijańscy przyjaciele patrzą na tę lekcję. Podobnie jak uczniowie, oni najwyraźniej dochodzą do wniosku, że człowiek, który urodził się niewidomy, musiał urodzić się w takim stanie z powodu grzechu – jeśli nie jego własnego grzechu, to grzechów jego rodziców – ponieważ oni traktują wszystkie choroby z tego stanowiska. Niestety, oni czują się zadowoleni ze swych wniosków w tej kwestii, bo nie pytają naszego Pana, tak jak uczynili to Apostołowie. I nie słyszą podanej tutaj Jego odpowiedzi – że to ani grzech tego człowieka, ani grzech jego rodziców był przyczyną jego ślepoty.

Gdyby oni byli badaczami Słowa Bożego, zwróciłiby także uwagę na liczne wypowiedzi Pisma Świętego, które jasno wskazują, że nieszczęścia nie zawsze są karaniem za grzechy: na przykład oświadczenie naszego Pana odnoszące się do Galilejczyków, których krew była zmieszana z ich ofiarami i o tych, na których spadła wieża w Syloe i zabiła ich (Łuk. 13:1-5). Nasz Pan wyraźnie stwierdza, że te nieszczęścia nie wskazywały, iż ci, którzy ich doświadczyli, byli większymi grzesznikami od innych ludzi. Podobnie, w przypadku choroby i śmierci Łazarza, nasz Pan oświadcza, że ona nie była wynikiem grzechu ze strony Łazarza, lecz że została dozwolona dla chwały Boga. Zatem w tej lekcji Pan mówi (Jana 9:3), że ten człowiek urodził się niewidomy nie z powodu grzechu, lecz przeciwnie, „żeby się objawiły dzieła Boże w nim”.

My nie przeczymy, że grzech często powoduje choroby. Przeciwnie, stwierdzamy to i potwierdzamy ten pogląd słowami naszego Pana skierowanymi do jednego z tych, których uleczył: „nie grzesz więcej, aby coś gorszego nie przyszło na ciebie” (Jana 5:14). Jest jednak wielka różnica pomiędzy twierdzeniem, że każda choroba jest z powodu grzechu i diabła oraz uznawaniem, że wiele z nich jest powodowanych i potęgowanych przez grzech. Posuwamy się jeszcze dalej i przyznajemy, że w ogólny sposób wszystkie wady w obecnym czasie pośrednio mogą być przypisane naszemu wielkiemu przeciwnikowi, szatanowi. Bo gdyby nie jego upadek i gdyby nie jego pokusy przedstawione naszym pierwszym rodzicom, to możemy przypuszczać, że nie byłoby w ogóle grzechu na świecie i wynikającej z niego niedoskonałości, wzdychania, płaczu i umierania.

Niewątpliwie złem jest przypisywanie wszystkich trudności, które nas spotykają, mocy szatana. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że on jest ograniczany i powstrzymywany: ponieważ pod wpływem słabości, z którymi się urodziliśmy, odkrywamy, że mamy wystarczająco dużo złego usposobienia i słabości otrzymanych drogą dziedziczenia i działających nie tylko pomiędzy rodzicem i dzieckiem, lecz także pomiędzy bliskimi bliźni. Możemy być naprawdę zadowoleni, że szatańskiej mocy zwodzenia nie jest dozwolone wypaczanie naszych umysłów wbrew naszej woli i nie jest dozwolone łamanie naszej woli, chyba że sympatyzujemy i kontaktujemy się ze złymi rzeczami. Możemy być również zadowoleni z tego, że choroby i śmierć oddziałujące na człowieka, nie są zupełnie poddane księciu ciemności; bo chociaż Pismo Święte oświadcza, że szatan ma władzę nad śmiercią, ono mówi także, że on nie posiada tej władzy w sposób nieograniczony, lecz może ją wykonywać tylko pod Boskimi ograniczeniami i restrykcjami. Najbardziej wyraźnie jest to stwierdzone w przypadku Hioba i jego rodziny. Pismo Święte uczy raczej, że moc i wpływ szatana jest rezultatem Adamowej śmierci działającej wśród ludzkości i poddającej wszystkich jej podległych wybiegom i oszustwom szatana (Żyd. 2:14).

Nawiasem mówiąc, przypadek Hioba jest kolejną ilustracją różnego rodzaju chorób i nieszczęść, które nie są karami za grzech, lecz raczej próbami wierności wobec Boga; bo czy nie mamy świadectwa samego Hioba o jego miłości dla Boga, jego ufności w Nim i jego wiernym poleganiu na Bogu? „Choćby mnie i zabił, i tak będę Jemu ufał” (Hioba 13:15, KJV). Co więcej, mamy Boskie świadectwo o tym samym znaczeniu,

na korzyść Jego sługi Hioba i jako nagana dla jego przyjaciół, którzy błędnie twierdzili, że jego choroby i nieszczęścia były karami za grzech.

MOŻLIWE PRZYCZYNY CHORÓB ITD.

Na biblijnych podstawach wnioskujemy, że nie wszystkie choroby mają charakter kar za grzech, chociaż niektóre z nich są takimi karami. Zatem jeśli chrześcijanin zostanie zaskoczony chorobą lub innymi nieszczęściami, po pierwsze, powinien zapytać samego siebie przed Panem czy jego trudności nie są wynikiem:

(1) bezpośredniego pogwałcenia praw natury lub własnego rozsądku, na przykład obżarstwo czy brak rozwagi w jedzeniu, zaspokajanie apetytu żywnością, o której wie, że nie jest odpowiednia do jego warunków fizycznych; lub pogwałcenia uznawanych zasad dobrego zachowania, jak na przykład udzielanie poręczeń pieniężnych, sprzeczne z instrukcjami Boskiego Słowa (Przyp. 6:1,2), które spowodowało nieszczęście na wiele osób, lub małżeństwa nie „w Panu” (1 Kor. 7:39), które zazwyczaj spowodują poważne doświadczenia. Jeśli dana osoba uzna, że jej problemy nie są rezultatem osobistego *braku rozwagi*, to powinna:



(2) sprawdzić, czy grzech nie leży u jej drzwi, czy nie postępuje w życiu nierozsądnie i może słusznie rozpoznać swoją chorobę lub problem jako karę za grzech, za swój brak rozsądku. Jeśli odkryje, że tak jest, oczywiście powinna natychmiast pokutować, naprawić zło, w miarę posiadanych możliwości i starać się o przebaczenie i miłosierdzie ze strony Niebiańskiego Ojca, a następnie spodziewać się, że po doznaniu pewnych kar, zostanie od nich uwolniona.

(3) Jeśli nie znajdzie przyczyny swych trudności w jednym z powyżej wymienionych punktów, powinna uważać za całkiem prawdopodobne, iż jej trudności, niezależnie od ich charakteru, były jednym ze zwykłych życiowych wypadków, które Bóg

dozwala, by przychodziły na Jego dzieci – pragnąc, aby one kroczyły przez wiarę, a nie przez widzenie. Takie wypadki są niezbędne, abyśmy mogli być bardziej współczujący wobec problemów świata.

(4) W pewnych przykładach, tak jak w przypadku Hioba czy człowieka ślepo narodzonego, może się ostatecznie okazać, że kłopoty zostały *dozwolone* przez Boga, by stały się przewodami do rozwoju charakteru, do wzrostu miłosierdzia i błogosławieństw, jeśli zostaną właściwie przyjęte, jak w powyższych przypadkach.

(5) We wszystkich kłopotach, czy to przychodzących jako kary, czy też jako ćwiczenia w sprawiedliwości i rozwoju dobrego charakteru, dziecko Boże (a obecnie nie zastanawiamy się nad innymi) powinno niezwłocznie zacząć szukać błogosławieństwa, które Bóg z pewnością odłożył dla niego, dopuszczając na przeciwności. To nie powinno powstrzymywać go przed użyciem wszelkich dostępnych środków w celu przyniesienia ulgi, o którą może sumiennie prosić jako o Boskie błogosławieństwo, na tej samej zasadzie, jak my staramy się i spożywamy codzienny chleb, o który się modlimy i jest to nie mniej niż Boskie zaopatrzenie dla nas.

Dzieło Boże zmanifestowane w tym niewidomym człowieku było nie tylko cudem dokonanym z jego naturalnym wzrokiem. Ono sięgało dalej, a dla obserwatorów było świadectwem mocy Bożej, działającej w Mesjaszu. W przypadku uzdrowionego człowieka, ono rozciągało się jeszcze dalej, prowadząc do otwarcia jego oczu zrozumienia i powołując go do uczniostwa z Chrystusem. Gdyby on nie urodził się niewidomy, nie przeszedłby przez właśnie takie doświadczenia, jakie przeszedł, to jak moglibyśmy sądzić, że on był w lepszym stanie serca, by przyjmując Mesjasza niż wykształceni faryzeusze, którzy, posiadając naturalny wzrok, byli zupełnie zaślepieni odnośnie Mesjasza, Jego nauk i Jego dzieła, tak że ukrzyżowali Go?

Dzieje się tak w licznych przypadkach z wieloma z nas, którzy stają się Pańskim ludem. Patrząc wstecz, możemy wyraźnie dostrzec, że te rzeczy, które w danym czasie wydawały się nam przeciwnościami, rozczarowaniami, kłopotami, krzywdami, trudnościami, okazały się naprawdę wielkimi błogosławieństwami w tym, że doprowadziły do otwarcia oczu naszego zrozumienia i że rzeczywiście były Boskimi opatrznościami i błogosławieństwami w ukryciu. Ci, którzy uświadamiają sobie Boską opiekę, patrząc wstecz, mogą czcić Boga za drogę, którą dzień po dniu ich prowadzi.

BŁĘDNE WIERZENIA „CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WIEDZY”

Wśród różnych fałszywych doktryn obecnego czasu nic nie wydaje się bardziej niespójne z punktu widzenia wiedzy i chrześcijaństwa niż system, który bezwstydnie, arogancko wypaczając prawdę i sumienie, łączy te dwa słowa w swej nazwie. Jesteśmy pewni, że byłoby zabawne, gdybyśmy posłuchali jednego ze zwolenników tej teorii, wyjaśniającego ten werset Pisma Świętego. Ponieważ, pomimo faktu, że cały ich system jest w sprzeczności z Pismem Świętym, oni sprawiają pozory wiary w Pismo Święte i wykorzystują go do popierania swych poglądów – głównie dla nowicjuszy. Możemy być pewni, że oni usiłują przekreślać i zonglować Biblią w pewien sposób i tak bardzo oddalają je od prawdy na dany temat, że przynajmniej są w stanie wprowadzić w zamieszanie wielu ludzi mających bardzo małą wiedzę o Biblii i płytkie zdolności rozumowania, szczególnie tych, którzy nie mają „wyćwiczonych umysłów do rozoznania” tematów biblijnych (Żyd. 5:14).

W ich poglądzie nie ma takiej kwestii jak ślepotą, jest to po prostu błędna myśl, mylne przekonanie: ponieważ rodzice niewidomego człowieka nie mogli mieć mylnego przekonania, że ich dziecko urodzi się niewidome ani też sam ten człowiek, zatem przypuszczamy, iż oni powiedzieliby, że on był pod złym wpływem przed narodzeniem. A gdy dalej rozwijamy tę niespójność, to każdy inteligentny człowiek wie, że niemowlę w chwili urodzenia nie ma żadnych myśli, właściwych czy niewłaściwych, na jakikolwiek temat. Błąd tego poglądu można podobnie dowieść w przypadku tych, którzy urodzili się głusi i niemi. Lecz ten argument i rozsądek nie ma dla wyznawców „chrześcijańskiej wiedzy” większej siły niż Pismo Święte. Ich zadufanie razem z ich urojeniami jest tak wielkie, że oni są w pełni przygotowani do przekreślania faktów, rozsądku i Pisma Świętego – a następnie przekreślając wszelką prawdę i logikę, nazywają to „chrześcijańską wiedzą”.

Nie walczymy z nimi odnośnie używania przez nich słowa „wiedza”, bo nawet słabiej wykształceni są w stanie dostrzec, że ich teoria nie jest naukowa; lecz sprzeciwiamy się im w związku ze stosowaniem przez nich słowa „chrześcijański”, ponieważ wielu z nich nie zdaje sobie sprawy z tego, że nie mają żadnego prawa do używania tego słowa. Uważamy, że w pełni rozwinięty zwolennik „chrześcijańskiej wiedzy” nie może być chrześcijaninem w żadnym biblijnym znaczeniu tego słowa.

„CHRZEŚCIJAŃSKA WIEDZA” NIE JEST CHRZEŚCIJAŃSKA

(1) Chrześcijaninem jest ten, kto wierzy w Boga Ojca i naszego Pana Jezusa Chrystusa, którego On posłał, aby był przebłaganiem za nasze grzechy, naszym Odkupicielem i ostatecznie Wyzwolicielem wszystkich, którzy w Niego uwierzą. Lecz „chrześcijańska wiedza” zaprzecza samej egzystencji Boga, utrzymując, że wierzy jedynie w *zasadę* Dobra. Oni uważają, że w jakim stopniu człowiek ma dobre zasady, w takim stopniu są w nim Boskie cechy; i na ile koń lub pies mogą mieć dobre zasady, na tyle są bogami i zgodnie z tym należy ich miłować *itd.* Zaprzeczając istnieniu Ojca, oczywiście kwestionują także Syna, którego On posłał. A chociaż uznają Jezusa, nie jest to chrześcijańskie uznanie. Wprost przeciwnie, oni twierdzą, że On był jedynie członkiem Adamowej rodziny i że Jego prymat nad innymi był przez wzgląd na szacunek dla Jego charakteru i nauk. Oni twierdzą, że chociaż w tych względach On stał wyżej niż inni ludzie w Jego czasach, jednak słabo pojmował pewne zasady lub prawdy, które w naszych czasach są przedstawiane światu przez „Mary Baker Eddy’ego”, który udaje, że jest większy niż Pan Jezus.



(2) Chrześcijanin to ten, który wierzy w Chrystusa jako Zbawiciela od grzechu, jak również od jego skutków – śmierci i towarzyszącego jej bólu *itd.* Lecz zwolennicy „chrześcijańskiej wiedzy” zaprzeczają, że istnieje jakikolwiek grzech, jak również zaprzeczają, iż są skutki grzechu. Logicznie oni zaprzeczają *okupowi*, bo jak mógłby być *okup* za grzeszników, jeśli nie ma żadnych grzeszników? Czyż oni nie kwestionują i nie ignorują samej *podstawy* chrześcijańskiej wiary, bez której – w biblijnym znaczeniu – nikt nie może być chrześcijaninem?

JAK PRZYCIĄGA „CHRZEŚCIJAŃSKA WIEDZA”

Absurdy „chrześcijańskiej wiedzy” zyskują uznanie jedynie tych, którzy albo są zupełnie nieświadomi w sprawach biblijnych, albo słabi umysłowo; ich głównymi atrakcjami są zatem:

(1) Fakt, że oni przybierają pozę delikatności i uprzejmości w słowie i manierach, niczym szatę światłości, co w ich przypadku jest widoczne, że nie wypływa z serc w pełni nawróconych do Pana i napełnionych Jego duchem miłości; bo chociaż jest przejawiana uprzejmość, cierpliwość i delikatność, to brakuje prawdziwej ich istoty, mianowicie miłości. Zamiast przejawiania miłości, która powinna być główną siłą napędową ich cichości, cierpliwości i delikatności, jako inspirujące ich motywy, oni przejawiają ambicję i umiłowanie pieniądza – na tyle, na ile jesteśmy w stanie oceniać drzewo po jego owocach. O ile jesteśmy w stanie się dowiedzieć, ich wysiłki propagowania swoich poglądów są ograniczone do tych, którzy mogą i są chętni *placić* za nauczanie bardzo wysokie kwoty. I na ile jesteśmy w stanie to dostrzec, ich troska o chorych ukazuje miłość do pieniądza i zamiłowanie do sławy. Bardzo niewielu z ubogich tego świata zostało dotkniętych doktrynami „chrześcijańskiej wiedzy” czy uleczonych z chorób przez ich metody.

(2) Leczenie chorób bez medycyny, a czasem prawie cudownie, jest w istocie rzeczy obliczone na przyciąganie i zainteresowanie „wzdychającego stworzenia” – tak jak czynią to komercjalni „uzdrowiciele wiarą”. My stanowczo podtrzymujemy nasze przekonanie, że moc manifestowana przez zwolenników „chrześcijańskiej wiedzy” nie pochodzi od Boga, lecz od przeciwnika, pośrednio lub bezpośrednio. On bez wątpienia kieruje swych sług do wykorzystywania przewodów i środków, których ogół ludzkości, a nawet wielu wykształconych lekarzy, jest stosunkowo nieświadomych – przewodów ludzkiej natury, które prawdopodobnie będą używane przez Pana w przyszłości, w czasach restytucji wszystkich rzeczy. Nasze usprawiedliwienie na przypisywanie ich uleczeniom raczej złego niż dobrego źródła, leży w fakcie, że oni zupełnie odrzucają chrześcijańskie zasady i możemy być pewni, że Bóg nie będzie współpracował, wspomagając Swą mocą tych, którzy zaprzeczają samej Jego egzystencji i którzy odrzucają Ewangelię odkupienia przez krew Chrystusa. Wierzmy, że ich moc czynienia cudów jest ta sama, co moc spirytyzmu i orientalizmu oraz ta

sama, co „zakłęcia” innych okultystów – mianowicie szatańska moc. Po dalsze informacje odsyłamy do naszych broszurek „Spirytyzm jest demonizmem” i „Chrześcijańska wiedza”.

Ktoś może zapytać, jak szatan mógłby być zainteresowany czynieniem dobra? Odpowiadamy: on czyni te rzeczy głównie w cywilizowanych krajach i wszędzie tam, gdzie jest wprowadzana Ewangelia, a szczególnie wśród najbardziej oświeconych ludzi w różnych denominacjach chrześcijaństwa. On przywdziewa szatę anioła światłości i miłosierdzia nie po to, by prowadzić do Światłości świata – do krzyża Chrystusa – nie po to, by prowadzić do Biblii – lecz odprowadzać od nich do innej nadziei zbawienia oraz do innego nauczyciela: by zwieść, jeśli to możliwe, nawet wybranych. Należy pamiętać, iż słowa naszego Pana wskazują, że gdy sprawy dojdą do takiego stanu, że szatan będzie wypędzał szatana i leczył choroby, jest to wyraźny dowód, że jego tron chwieje się ku upadkowi – inaczej mówiąc, będzie to ostatnia skrajność z szatańskich wysiłków zwodzenia (Mat. 12:26; P 6, s. 641).

CUD JEZUSA SYMBOLICZNY

Możemy rozsądnie przypuszczać, że metoda udzielenia wzroku niewidomemu człowiekowi miała charakter symboliczny – to znaczy, że w tym wydarzeniu zawiera się symboliczna lekcja. Ponieważ nasz Pan nie wyjaśnił znaczenia Swego działania, wykonując glinianą maść z pyłu zmieszanego ze Swą śliną, nakładając ją na oczy tego człowieka i wysyłając go, by umył oczy i odzyskał wzrok w sadzawce Syloe, to możemy ćwiczyć swe umysłowe zdolności zastanawiając się, co znaczą te różne rzeczy. Niemniej jednak w naszym rozumowaniu jesteśmy ograniczeni. Nie wolno nam ulec fantazji, lecz musimy powstrzymać się do granic wyznaczonych przez proste stwierdzenia Słowa Bożego odnoszące się do Boskiego planu zbawienia.

W harmonii z tymi prostymi stwierdzeniami możemy interpretować symboliczny czyn naszego Pana w ten sposób: niewidomy człowiek trafnie przedstawia ogół świata ludzkości, który w obecnym życiu jest umysłowo ślepy – który obecnie nie może dostrzec dobroci, miłosierdzia i miłości Boga, tak jak rozpoznają je inni, którzy obecnie są w stanie je dostrzec. Fakt, że urodził się niewidomy harmonizuje z tą myślą, ponieważ ślepotą, która ciąży nad światem, w dużym stopniu jest sprawą dziedziczności. Jego ślepotą nie przedstawia ślepoty tych, którzy kiedyś dostrze-

gli Boską łaskę, przedstawioną w Jego Słowie oraz planie i którzy potem stali się na nią ślepi, i przedstawiają klasę wspomnianą przez Apostoła jako kiedyś oświeconą, a następnie tracącą to oświecenie (Żyd. 6:4-6).



Jeśli zatem niewidomy człowiek reprezentuje zaślepienie świat (który nie widzi w tym znaczeniu, w jakim widzi Kościół, o którym Pan powiedział: „Oczy wasze błogosławione, że widzą” – Mat. 13:16), to czas uleczenia tego zaślepienia będzie w Wieku Tysiąclecia, jak wskazuje Biblia, kiedy wszystkie niewidome oczy zostaną otwarte, a głuche uszy zostaną odetkane (Izaj. 35:5). To zgadza się z warunkami cudu naszego Pana, ponieważ mamy powiedziane, że ten cud miał miejsce w Sabat, czyli siódmego dnia, co odpowiada i symbolizuje Tysiącletni Dzień, okres siódmego tysiąca lat.

Niemniej jednak słowa naszego Pana wydają się wskazywać, że pewna część tego symbolicznego obrazu odnosi się do obecnego Wieku, ponieważ On powiedział: „Muszę wykonać dzieło Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień; przychodzi noc, kiedy żaden człowiek nie będzie mógł nic czynić” (Jana 9:4, KJV). W tym zdaniu słowo „dzień” wydaje się odnosić do „dnia zbawienia” (2 Kor. 6:2; Izaj. 49:8, 9) i jest zilustrowany w uczynieniu gliny ze śliny naszego Pana i namaszczeniu nią oczu niewidomego człowieka. Umycie jego oczu i uleczenie ich wydaje się należeć do następnego Wieku, Wieku Tysiąclecia. Ślina naszego Pana, wydzielina z Jego ust, może przedstawiać Prawdę tak samo trafnie jak słowa Jego ust – jest to inny symbol, lecz okazuje się, że mający tę samą siłę i znaczenie. On podał Prawdę, doprowadził ją do zetknięcia się z prochem ziemi – nie do zetknięcia się z całym prochem ziemi, lecz z ograniczoną jego częścią, wybraną lub wyselekcjonowaną częścią – i z niej uczynił glinę do namaszczenia.

W harmonii z tym Pismo Święte naprawdę informuje nas, że Słowo Boskiej łaski przekazane za pośrednictwem i przez naszego Pana Jezusa, jest w obecnym Wieku przeznaczone, by działało na małą część ludzkości i poświęciło ich oraz uczyniło ich odpowiednimi do użytku Mistrza w błogosławieniu świata, w namaszczeniu oczu ślepych. Z tego punktu widzenia uczynienie gliny reprezentuje tworzenie wybranego Kościoła w celu błogosławienia biednego, ślepego świata. Jest nie tylko zupełnie możliwe, że to dzieło tworzenia gliny postępuje przez cały Wiek Ewangelii, lecz że pewna część dzieła namaszczenia jest dokonana, co jest wyrażone w Piśmie Świętym, które oświadcza, że Ewangelia miała najpierw być głoszona na świadectwo całemu światu, przed końcem tego Wiek (Mat. 24:14). Dużo Prawdy było również świadczoną światu podczas Paruzji i Epifanii, a od 1954 roku szczególnie w celu budowania Obozu Epifanicznego. Świat musi otrzymywać to świadectwo w obecnym Wieku, lecz on nie ma oczu zrozumienia otwartych w tym Wieku. Świat musi czekać na wielki czas omywania Wiek Tysiąclecia, o którym Pismo Święte oświadcza: „W ten dzień będzie otwarta studnia domowi Dawidowemu... na omycie grzechu i nieczystości” (Zach. 13:1). Znaczenie słowa Syloe pozostaje w pełnej zgodności z tym. Ono oznacza „wysłanie” lub „fontannę”.

Faryzeusze sprzeciwiali się dobroci Pana, ponieważ ona naruszała ich zbyt krytyczne dogmaty i tradycje. Interesujące jest wykazanie, do jakiego stopnia religijne formy i ceremonie mogą wiązać i zaślepić inteligentnych i pobożnych ludzi. To powinno być lekcją dla wszystkich inteligentnych i pobożnych, prowadząc ich do większej dbałości w wydawaniu sprawiedliwego sądu, zgodnie ze standardem Boskiego Słowa, a nie według ich uprzedzenia i czczonych wyznań wiary oraz tradycji ojców.

Jeszcze inną lekcję można odnaleźć w fakcie, że człowiek, który wyznał naszego Pana Jezusa i który stanął w śmiałej obronie sprawiedliwości, był bardzo błogosławiony w tym, że po tym, gdy okazał lojalność wobec zasad i w wyniku tego doświadczył ekskomunikacji z synagogi – znalazł go nasz Pan (Jana 9:35). Jego wierność w próbach i trudnościach oraz jego gotowość doznania straty ziemskiej społeczności i szacunku wśród ludzi, bezpośrednio doprowadziła do jeszcze większego błogosławieństwa, a nawet bezpośredniej społeczności i obcowania z Panem.

Jak wielu jest tych, których umysłowe oczy zostały otwarte na Prawdę, którzy stali się tak

lojalni wobec Pana i tak oceniający Jego dobroć, że są wierni w ogłaszaniu tych faktów? Jak wielu z nich stwierdziło, że taka wierność oznacza odłączenie ich od synagogi, od nominalnego kościoła? Jak wielu z nich obawia się utraty prestiżu i wpływu przez wyznanie światła teraźniejszej Prawdy? Lecz wszyscy, którzy podążają tą szlachetną drogą wdzięczności, lojalności i posłuszeństwa Bogu, przekonują się, że takie posłuszeństwo, choć doprowadziło do utraty społeczności w kościele nominalnym, doprowadziło także do większej społeczności i łączności oraz bardziej zażyłej znajomości z Samym Panem.

BS '13, 87-93

OD ŚLEPOTY DO WIDZENIA

*Kiedyś byłem ślepy, lecz teraz widzę
Mój mrok przeminął;
Mój Zbawca do serca mego wszedł
I noc mą obrócił w dzień.
Nie będę się już lękać mego Boga
Bo wiem, że On jest miłością;
Przez Jezusa On dał mi
Mądrość, co z góry pochodzi.
Jego Słowo objawia Jego cele,
Jego miłość i Boską moc;
W niej odkrywają się Jego tajemnice
I cała Jego chwała łśni.
Tak, byłem ślepy, lecz teraz widzę
Więcej, niż widzieć pragnąłem;
I teraz miłość ma do Boga się wznosi
O wiele bardziej, niż mogę okazać.*



Otwórz me oczy, abym mógł widzieć cudowne rzeczy Twego prawa

Psalm 119:18 [NKJV]

Clara H. Scott, autor i kompozytor tej pieśni, była nauczycielem muzyki w Seminarium Żeńskim w Lyons, Iowa. Słowa tej pieśni pomagały wierzącym w większym uświadomieniu sobie Boskiej woli w ich życiu oraz gotowości do posłuszeństwa (Jak. 1:22).

Otwórz me oczy, abym mógł widzieć

Słowa i muzyka: Clara H. Scott, 1841-1897

1. Otwórz me oczy, abym mógł widzieć
Promienie Twej Prawdy, które dla mnie masz;
Włóż w me ręce cudowny klucz
Który rozwiąże i uwolni mnie.

Teraz w milczeniu czekam na Ciebie,
Gotowy, mój Boże, by dostrzec Twą wolę,
Otwórz me oczy, oświeć mnie Boski duchu!

2. Otwórz me uszy, abym mógł słyszeć
Głosy Prawdy, które zsyłasz czyste;
I choć odgłosy fal uderzają w me ucho,
Wszystko, co fałszywe zniknie.
Teraz w milczeniu czekam na Ciebie,
Gotowy, mój Boże, by dostrzec Twą wolę,
Otwórz me uszy, oświeć mnie Boski duchu!

3. Otwórz me usta i pozwól mi nieść z ochotą
Odżywczą Prawdę wszędzie;
Otwórz me serce i pozwól je przygotować,
Abym miłość z Twymi dziećmi mógł dzielić.
Teraz w milczeniu czekam na Ciebie,
Gotowy, mój Boże, by dostrzec Twą wolę,
Otwórz me serce, oświeć mnie Boski duchu!

Wzrok: Izajasza 45:22 – „Popatrzcie na Mnie, abyście zbawione były wszystkie krańce ziemi! Bo Ja jestem Bogiem i nie ma żadnego innego”.

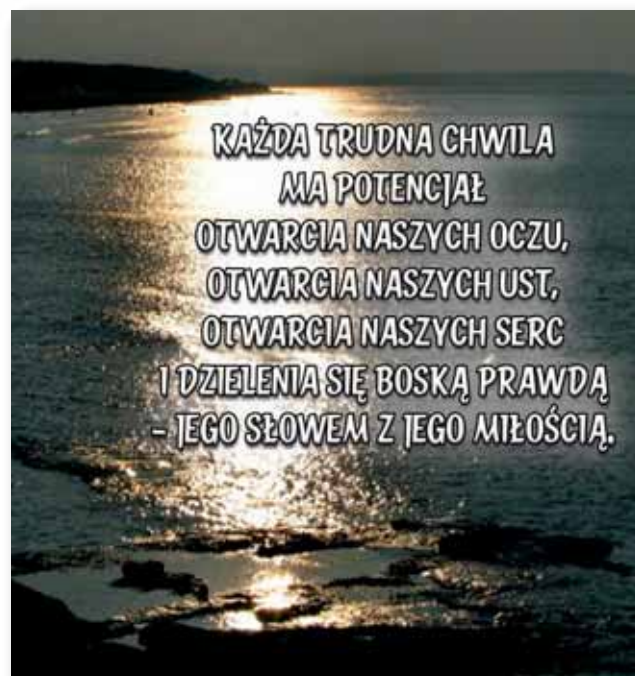
Słuch: Izajasza 55:3 – „Nakłońcie ucha swego i przyjdźcie do Mnie. Słuchajcie, a będzie żyła dusza wasza; a postanowię z wami przymierze wieczne – miłosierdzia Dawidowe pewne”.

Zapach: Pieśni Salomona 1:3 – „Z powodu wonności twoich wybornych maści, twoje imię jest niczym olejek rozlany; dlatego panny miłują cię”.

Dotyk: Mateusza 9:21 – „Ponieważ rzekła do siebie: Jeśli tylko będę mogła dotknąć się Jego szat, będę uzdrowiona”.

Smak: Psalm 34:9 – „Spróbujcie i zobaczą, jaki dobry jest PAN; Błogosławiony człowiek, który w Nim ufa!”.

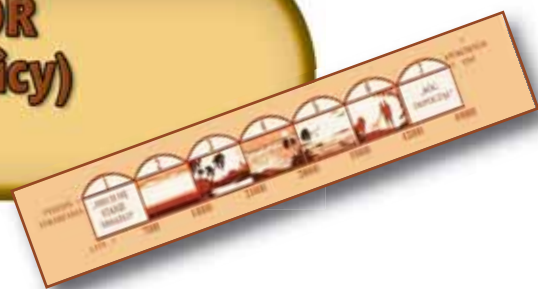
BS '13, 94



Otwórz me oczy, abym mógł widzieć Promienie Twej Prawdy, które dla mnie masz; Włóż w me ręce
cudowny klucz, który rozwiąże i uwolni mnie. Teraz w milczeniu czekam na Ciebie
Gotowy, mój Boże, by dostrzec Twą wolę, Otwórz me oczy, oświeć mnie Boski duchu!

CZAROWNICA Z ENDOR (Saul radzi się Czarownicy)

1 Księga Samuela 28:7



Zauważyliśmy już, że upadli aniołowie w czasie potopu zostali pozbawieni możliwości materializowania się. Od tamtego czasu oni starali się w inny sposób wpływać na ludzkość. Tylko nieliczni komunikowaliby się z nimi, gdyby znali ich prawdziwy charakter; zatem oni przedstawiają się jako nasi zmarli przyjaciele i krewni. Jako tacy próbują porozumiewać się z żyjącymi przez „media” – ludzi, którzy są zwiedzeni, inaczej bowiem nie służyliby jako „media” demonów (Izaj. 8:19; 5 Moj. 18:9-12).

W dawnych czasach te media nazywano czarownicami, czarodziejami, czarnoksiężnikami. Mieli oni „czarnoksięskiego ducha”, czyli pozostawali w bliskich kontaktach z duchami, które były nieposłuszne w czasach Noego.

Bóg ostrzegł Izrael przed tymi złymi duchami i ich mediami. On nakazał, aby żadne takie media nie mieszkały w ziemi izraelskiej. One mogły działać wśród narodów nie znajdujących się pod Boskim nadzorem, lecz przedstawiciel Boga, Saul, otrzymał rozkaz uśmiercenia ich wszystkich.

Kiedy król Saul utracił społeczność z Bogiem, który odmówił dalszego kontaktowania się z nim, zwrócił się o poradę do czarownicy z Endor i poprosił, aby obudziła proroka Samuela, który w międzyczasie zmarł. Złe duchy bez trudu materializowały się pod postacią proroka Samuela, a czarownica przekazała królowi wiadomość w jego imieniu, ponieważ Samuel był martwy i nie mógł podawać ani otrzymywać wiadomości. Król Saul niczego nie widział; otrzymał jedynie odpowiedź od czarownicy, która twierdziła, że widziała i słyszała Samuela.

Złe duchy do pewnego stopnia mogą poznać przyszłość. Jednak w tamtych okolicznościach każdy mógł przewidzieć, jaki los spotka Saula i jego armię. Król Saul wiedział, czego ma się spodziewać. Martwiło go to i skłoniło do szukania rady u czarownicy wbrew Boskiemu nakazowi. Jest nie do pomysłenia, żeby Bóg i Samuel, odmówiwszy porozumiewania się z królem, zmienili zdanie i pozwolili czarownicy, potępionej przez Boskie prawo, wpływać na bieg wydarzeń – 1 Kronik 10:13, 14.

Pytania do Lekcji 42

1. Kiedy aniołom dozwolono materializować się?
- 2.* Kiedy powstrzymano ich przed czynieniem tego?
3. Co usiłowali czynić upadli aniołowie od tego czasu?
4. Za kogo oni przedstawiają się? Akapit 1
5. Jak nazywa się ludzi, którzy pozwalają wykorzystywać się przez te duchy w celu komunikowania się z innymi?
6. Czy ludzie komunikowaliby się z nimi, gdyby znali prawdziwy charakter tych demonów?
7. Czy jest możliwe kontaktowanie się z umarłymi?
8. Gdzie według Biblii jest właściwe miejsce do szukania informacji na temat przyszłości lub stanu umarłych? Izaj. 8:19,20.
9. Przed czynieniem czego został ostrzeżony Izrael? 5 Moj. 18:9-12. Akapit 3
10. Jak nazywano te media w dawnych czasach? Akapit 2
11. Gdzie dozwolono mieszkać tym mediom? Akapit 3
12. Od kogo Saul usiłował uzyskać radę po utracie Boskiej łaski?
13. Z kim Saul starał się skontaktować?
14. Czy czarownica była w stanie stworzyć Samuela, aby Saul mógł z nim rozmawiać?
15. Co uczyniono w rzeczywistości? Akapit 4
16. Czy złe duchy mogą przepowiadać przyszłość?
17. Jeśli wcześniej Bóg i Samuel odmówili rozmowy z Saulem, to czy można przypuszczać, że czarownica byłaby w stanie sprawić, by Samuel rozmawiał z Saulem? 1 Kron. 10:13, 14. Akapit 5s
18. Co jest jedyną właściwą i bezpieczną rzeczą w odniesieniu do tych mediów?

* Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS '13, 95